

Członek Komisji Europejskiej pochwala strzelanie do dzików

12 stycznia 2019

W osłupienie wprawiła obrońców przyrody wypowiedź przedstawiciela Komisji Europejskiej, który w rozmowie z RMF24 pochwalił polski rząd za odstrzał dzików i uznał, że jest to „niezbędny krok” w walce z wirusem ASF.

Tygodnik „Polityka” przewidział to. Dwa dni temu, 9 stycznia, redaktor Jędrzej Winiecki pisał w kontekście rozważań, czy sprzeciw wobec odstrzału może zaszkodzić partii Jarosława Kaczyńskiego: „Za dzikami nie wstawi się też Komisja Europejska, to nie chroniona europejskim prawem Puszcza Białowieska. PiS może też zignorować protesty mieszkańców wielkich miast, wegetarian lub członków organizacji pozarządowych. W obronie dzików brakuje amunicji i to nie w metropoliach PiS łąowi głosy. Jakimś kłopotem może być chyba jedynie sprzeciw samych myśliwych, którzy nie będą chcieli uczestniczyć w tak masowym mordowaniu zwierząt”.

Nie pomylił się, w rozmowie z dziennikarką RMF24 jeden z przedstawicieli Komisji Europejskiej pochwalił Polskę za planowany odstrzał i uznał, że jest to krok niezbędny, aby na dobre pozbyć się wirusa. Polska jest ważnym eksporterem mięsa wieprzowego na unijnym rynku. A eksport wieprzowiny stanowi 58 proc. całkowitego wywozu mięsa z UE. Nic zatem dziwnego, że KE stoi po stronie polskich rolników, nawet jeśli ci nie dojrżeli do wdrożenia bioasekuracji.

– Jeżeli nie uda powstrzymać rozwoju ASF w Polsce, to całej Unii może grozić blokada handlu wieprzowiną ze strony zagranicznych partnerów – powiedział unijny urzędnik w rozmowie z Katarzyną Szymańska-Borginon. – To niezbędny krok w celu ograniczenia bardzo agresywnego rozprzestrzeniania się w ostatnich miesiącach afrykańskiego pomoru świń (ASF) w Polsce

i krajach UE oraz w celu ochrony unijnych rolników i konsumentów – stwierdził, mając na myśli masowy odstrzał. W tym również... strzelanie do ciężarnej lochy.

– Pozostawienie jej przy życiu oznacza jeszcze większe ryzyko, gdyż choroba poprzez warchlaki rozprzestrzeni się kilka albo kilkanaście razy szybciej – powiedział. Polska zebrała również pochwały za to, że wzorowo wypełniła obowiązek „zarządzania długoterminowego populacją dzika”, która „rozrosła się w niektórych krajach Unii w niekontrolowany sposób”: – Widać zrozumienie, że polski problem jest problemem unijnym.

Czy Komisja ma rację, popierając odstrzał? Na pewno stara się zadbać o unijny rynek zbytu wieprzowiny. Nawet wbrew opiniom przyrodników i świata nauki. „Wiadomo, że polowania na dziki mogą przyczynić się do rozwleczenia choroby. Specjaliści zajmujący się ASF apelują, to wnioski z dotychczasowego przebiegu epidemii, do której rozszerzenia przyczynili się także polujący, by z udziału w strzelaniu zrezygnowali właściciele i pracownicy gospodarstw hodujących świnie oraz lekarze weterynarii.

Eksperci dodają, że jeśli dojdzie do gwałtownego rozszerzenia zasięgu choroby, to odpowiedzialność przypisać będzie można tylko tzw. czynnikowi ludzkiemu. Przed takim obrotem spraw i trudnymi do przewidzenia skutkami dla środowiska przestrzega środowisko naukowe, w tym ponad trzystu biologów podpisanych pod listem do premiera. Warto to stanowisko znać” – konkluduje redaktor „Polityki” w tekście z 9 stycznia. Dlatego też opinię KE niekoniecznie należy przyjmować hurraentuzjazmem. Bieżące interesy rolników i rozciągnięte w czasie postulaty przyrodników często są rozbieżne, spór o dziki jest tego doskonałym przykładem.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: pl.SputnikNews.com